Gmina Polska

KRAJOWY PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY

ISSN 2300-5106 **NR 1 (92) | STYCZEŃ 2021** miesięcznik bezpłatny **www.gminapolska.com**

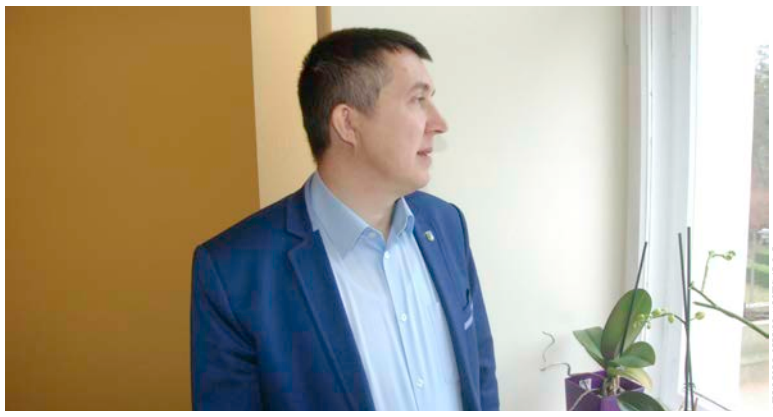


FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Przede wszystkim zrównoważony rozwój gminy

Rok 2021 jest rokiem niosącym nadzieję uwolnienia się od pandemii i ta nadzieja wyczuwana jest bardzo na początku roku wśród samorządowców. – W tych czasach „nadzieja" jest to słowo-klucz – uśmiecha się burmistrz Bierutowa PIOTR SAWICKI. – Od dawna nasze społeczeństwo nie potrzebowało tak bardzo nadziei na lepsze jutro, żyjemy w trudnych czasach i czekamy z utęsknieniem na powrót do normalności.

▶ 7



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Plany, sukcesy i wiele obaw

– Aby rozpocząć inwestycje, musimy przeprowadzić przetargi i pracujemy cały czas – mówi wójt Krośnic ANDRZEJ BIAŁY – choć tego rodzaju działalność jest dla mieszkańców mało widoczna, bo wszystko dzieje się w zaciszu gabinetów, a efekty widzą jedynie urzędnicy. Mieszkańcy gminy dopiero gdy zobaczą pierwsze efekty prac budowlanych, naprawdę wiedzą, że samorząd pracuje na ich rzecz.

▶ 9



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Nadzieja, plany i zgodna współpraca

– Aby zrealizować zaplanowane zadania, musimy wziąć kredyt do miliona złotych, nasze całkowite zadłużenie wynosi 2,5 mln zł i jest bezpieczne dla zachowania płynności finansowej – wylicza wójt gminy Radłów WŁODZIMIERZ KIERAT. – Chcę podkreślić, iż jestem zadowolony ze współpracy z Radą Gminy Radłów, bowiem jest to – w mojej ocenie – współdziałanie konstruktywne i merytoryczne.

▶ 7



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Budżet w miarę rozwojowy

– Tegoroczny budżet gminy Głubczyce jest to budżet w miarę rozwojowy – podkreśla burmistrz ADAM KRUPA. – Będziemy dalej skupiać się na remontach dróg i ulic w mieście oraz próbować korzystać z zewnętrznych środków, przede wszystkim z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Złożyliśmy do Funduszu wniosek o dofinansowanie przebudowy jednej z ulic, wniosek pozytywnie przeszedł weryfikację i został skierowany do akceptacji przez prezesa Rady Ministrów.

▶ 5



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Optymizm mimo wszystko

– Ja, tak samo jak wielu moich kolegów samorządowców, bardzo ostrożnie podchodzę do 2021 roku – mówi JAKUB BRONOWICKI, wójt gminy Wisznia Mała. – Nie mamy bowiem żadnej gwarancji, iż to, co zapisaliśmy w naszych projektach budżetowych, będzie zrealizowane. A inwestycji wskazaliśmy niemało w naszym wieloletnim planie finansowym i staramy się znaleźć na nie zewnętrzne dofinansowania. To bardzo różne przedsięwzięcia, od budowy szkoły w Wiszni Małej, po budowy dróg, wodociągów, boisk i świetlic wiejskich.

▶ 8

Mity, fakty, opowiastki

Kilkaset testów antygenowych wykrywających zakażenie wirusem SARS-CoV-2 zakupiła gmina Świerklaniec w powiecie tarnogórskim, przekazując je do lokalnych ośrodków ochrony zdrowia. Testy antygenowe drugiej generacji rekomendowane przez WHO (Światowa Organizacja Zdrowia) trafiły do Wielospecjalistycznego Szpitala Powiatowego w Tarnowskich Górach oraz do Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Świerklańcu i Nakle Śląskim. Warto zaznaczyć, iż pieniądze, które zostały przekazane na zakup testów, miały być początkowo wydane na nowe ozdoby świąteczne w gminie Świerklaniec.

• • •

W grudniu zmarł wójt Dopiewa (woj. wielkopolskie, powiat poznański) Adrian Napierała (42 lata). W ostatnich latach zabiegał m.in. o to, by planowane linie energetyczne budowane były zgodnie z sugestiami mieszkańców gminy. Uczestniczył w negocjacjach z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi, które zakończyły się sukcesem.
W tym roku sprzeciwił się także, aby samorządowcy przekazywali Poczcie Polskiej spisy wyborców.
Adrian Napierała był wójtem gminy Dopiewo od roku 2014 – w ostatnich wyborach samorządowych został wybrany na drugą kadencję. Wcześniej przez dziesięć lat był prezesem Zakładu Usług Komunalnych w Dopiewie.
Przed śmiercią od kilku tygodni przebywał w szpitalu i był utrzymywany w śpiączce farmakologicznej.
U samorządowca miało dojść do wylewu.
Teraz gminę czekają wybory na wójta, ale najpierw premier wskaże komisarza, który będzie zarządzać gminą.

• • •

Wawelno, Stradunia, Kadłub i Mochów są ubiegłorocznymi laureatami konkursu „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa" na Opolszczyźnie. Zarząd Województwa Opolskiego docenił sołectwa, które zrealizowały swoje pomysły, wykorzystując przy tym pieniądze z funduszu sołeckiego, a do konkursu zgłosiło się dziewięć miejscowości. Wawelno – zdobywca pierwszego miejsca – weźmie udział w ogólnopolskiej edycji konkursu.
Dwie edycje temu „Chatka pod Brzozami" z Wojciechowa w gminie Olesno została uznana za najlepszy projekt w Polsce, a w ostatniej edycji Brożec z gminy Walce za projekt „Stodoła – nowoczesność z nutą tradycji" zdobył trzecie miejsce w kraju. Warto też podkreślić, iż w ubiegłym roku pula pieniędzy w funduszach sołeckich zmniejszyła się z powodu wydatków związanych z pandemią, a niestety niektóre gminy zrezygnowały z wyodrębnienia tego funduszu na rok 2021.

• • •

Według wielu samorządowców podział środków finansowych w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych był nieobiektywny, a pieniądze zostały przekazane bez zachowania transparentności. Zarzucają również, że rząd kierował się przede wszystkim kryterium przynależności politycznej samorządowców oraz apelują o ujawnienie pełnych wyników oceny wniosków.
Jak wskazują samorządowcy, 89 procent środków finansowych przekazano do województw współrządzonych przez PiS.

• • •

Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu prowadzi postępowanie dotyczące zorganizowanej grupy przestępczej, która w roku 2019 działała m.in. na terenie Dolnego Śląska. Sitwą kierowała obywatelka Ukrainy, a w jej skład wchodziło szereg osób, w tym także urzędnicy Wydziału ds. Obywatelskich i Cudzoziemców Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu. Grupa zajmowała się organizowaniem cudzoziemcom przekraczania granic Polski wbrew obowiązującym przepisom. Ułatwiała też zarówno legalizowanie ich pobytu, jak i legalizację pracy na terenie naszego kraju. Przestępcy wielokrotnie wręczali łapówki urzędnikom, a dwie osoby pracujące w Wydziale ds. Obywatelskich i Cudzoziemców Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego zostały zatrzymane. Łącznie w tej sprawie zatrzymano osiem osób, z czego sześć zostało tymczasowo aresztowanych. Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu prowadzi śledztwo w tej sprawie wspólnie z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym i Strażą Graniczną.

• • •

Pod koniec ubiegłego roku w edycji Rankingu Zrównoważonego Rozwoju zwyciężyły: Kleszczów, Polkowice, Krynica Morska i Świnoujście. Jednostki samorządu terytorialnego oceniano na podstawie szesnastu wskaźników Głównego Urzędu Statystycznego. Zespołem oceniającym kierował prof. Eugeniusz Sobczak. W zestawieniu samorządów najdynamiczniej rozwijających przedsiębiorczość triumfowały: Lesznowola, Karpacz i Warszawa.

• • •

Ranking Zrównoważonego Rozwoju Jednostek Samorządu Terytorialnego – najlepsze gminy w Polsce 2020.
Gminy wiejskie (według kolejności miejsc): Kleszczów, Kobierzyce, Tarnów Podgórne, Suchy Las, Puchaczów, Legnickie Pole, Nadarzyn, Lesznowola, Komorniki i Baranów.
Gminy miejsko-wiejskie: Polkowice, Stryków, Rzgów, Ożarów Mazowiecki, Niepołomice, Zbąszynek, Mielno, Błonie, Uniejów i Mikołajki.
Gminy miejskie: Krynica Morska, Karpacz, Wysokie Mazowieckie, Łeba, Sucha Beskidzka, Złotów, Bieruń, Limanowa, Lubawa i Szczawno-Zdrój.
Miasta na prawach powiatu: Świnoujście, Warszawa, Opole, Poznań, Katowice, Kraków, Sopot, Bielsko-Biała, Rzeszów i Wrocław.

• • •

Od 1 stycznia na mapie Polski pojawiło się dziesięć miast i tym samym w naszym kraju prawa miejskie będą miały 954 miejscowości. W tym roku status miast otrzymały: Kamieniec Ząbkowicki (woj. dolnośląskie), Goraj i Kamionka (woj. lubelskie), Sochocin, Solec nad Wisłą i Wiskitki (woj. mazowieckie), Dubiecko (woj. podkarpackie), Wodzisław (woj. świętokrzyskie) oraz Budzyń i Koźminek (woj. wielkopolskie).
W przypadku wszystkich nowych miast propozycje zmiany statusów uzyskały pozytywne opinie rad gmin i wojewodów. Ponadto nadanie statusów miast było także poprzedzone konsultacjami społecznymi z mieszkańcami.
A o nadaniu statusu miasta decyduje m.in. stopień urbanizacji danego terenu. Warto też podkreślić, iż wszystkie nowe miasta wykazują cechy funkcjonalno-przestrzenne, które przesądzają o ich miejskim charakterze, a większość mieszkańców tych miejscowości utrzymuje się z działalności pozarolniczej.
Od stycznia 2020 roku status miasta mają cztery miejscowości: Lututów, Piątek, Czerwińsk nad Wisłą i Klimontów.

Podglądacz samorządowy



ANNA FASTNACHT-STUPNICKA

SAGA WROCŁAWSKA

74 opowieści rodzinne

Bohaterami „Sagi wrocławskiej. 74 opowieści rodzinnych" są przedstawiciele rodów lub poszczególnych rodzin pochodzących ze wszystkich regionów Polski w jej przedwojennych granicach. Łączy ich to, że po 1945 roku osiedlili się we Wrocławiu, współtworząc jego najnowszą historię. Opowiedziane w książce ludzkie losy przybliżają historię naszego kraju, dawną i najnowszą, a także uświadamiają, ile jako naród zawdzięczamy polskiej szlachcie i ziemiaństwu - takie pochodzenie ma zdecydowana większość bohaterów „Sagi". Wykształcone warstwy od pokoleń pielęgnowały szlachetne postawy, kulturę bycia, poczucie godności i honoru, traktowały funkcje polityczne i społeczne jako służbę narodowi, broniły wolności i ponosiły najwyższe ofiary w obronie ojczyzny. Wzorce te, przyjmowane i naśladowane przez szersze otoczenie, starano się po drugiej wojnie światowej unicestwić przez kłamstwa, kpiny i tworzenie propagandowych stereotypów, a i w III RP niewiele uczyniono dla odtworzenia etosu tej zniszczonej grupy naszego społeczeństwa.

TUTAJ MOŻESZ ZAMÓWIĆ KSIĄŻKĘ redakcja@gminapolska.com

PATRONAT HONOROWY

PATRONAT MEDIALNY

Zadłużenie: nieuchronna potrzeba

Pod koniec ubiegłego roku ponad 90 samorządom groziła utrata płynności budżetowej na pokrycie bieżących wydatków. W 2021 roku około 45 może mieć problemy z obsługą już istniejącego zadłużenia – wynika z prognoz analityków Aesco Group.

– Na koniec 2019 roku zadłużenie samorządów wyniosło ok. 82 mld zł. Natomiast na koniec 2020 roku było ono planowane na poziomie 96 mld zł, co oznacza wzrost o 14 mld zł – mówi Mariusz Gołaszewski, prezes firmy analitycznej Aesco Group, wyspecjalizowanej w obsłudze JST i instytucji publicznych. – Jednak zadłużenie samorządów to tylko ok. 7 proc. całego zadłużenia publicznego w Polsce. W największym stopniu wpływa na nie deficyt w finansach – w 2019 roku deficyt samorządów wyniósł ok. 2 mld zł, a w ubiegłym był planowany już na 26 mld zł. Dla porównania zakładany deficyt budżetu centralnego to ok. 100 mld zł, czyli ponad czterokrotnie więcej, przy czym samorządy dysponują środkami tylko o ok. 1/3 mniejszymi niż cały budżet.

Prawo i pandemia

Na ubiegłoroczną sytuację finansową samorządów wpłynęły dwa główne czynniki. Pierwszy to uchwalone w 2019 roku przez rząd zmiany podatkowe, które spowodowały, że w ubiegłym roku według szacunków straciły one łącznie ok. 6-7 mld zł dochodów własnych z PIT. Drugi czynnik to pandemia COVID-19, która – jak szacują analitycy – będzie kosztowała samorządy od 10 do 15 mld zł, m.in. z tytułu utraty dochodów z podatku PIT, jak i innych opłat lokalnych. Równolegle cały czas rosną koszty funkcjonowania samorządów – w stosunku do ubiegłego roku zwiększyły się o ok. 13 proc.

– Rezultat jest taki, że samorządy wypracowują mniej własnych środków na inwestycje, a to inwestycje są najważniejszą rzeczą, którą robią w naszych gminach i miastach. Szacujemy, że spadek środków wypracowanych przez samorządy na inwestycje sięgnął w ubiegłym roku ok. 7 mld zł – mówi Mariusz Gołaszewski.

Prognozy i rzeczywistość

Na razie sytuacja finansowa JST jest na poziomie porównywalnym z latami ubiegłymi. Jednak negatywne skutki odczują one z pewnym opóźnieniem. Ministerstwo Finansów zakłada, że co trzecia JST w tym roku będzie miała niższe wpływy z PIT niż zaplanowane na 2020 rok. Łącznie jednak dochody samorządów z tytułu PIT i subwencji ogólnej mają być wyższe niż pierwotnie planowano. W opinii ekspertów Aesco Group te prognozy mogą okazać się zbyt optymistyczne.

Podkreślają oni także, że w roku 2020 ponad 90 samorządom groziła utrata płynności budżetowej na pokrycie bieżących wydatków, a w tym roku dodatkowe 45 jednostek może mieć problemy z obsługą już istniejącego zadłużenia. Największe problemy samorządy mają odczuć już na początku bieżącego roku i dotkną zwłaszcza dużych miast.

Jak jednak dodają, zwiększanie zadłużenia samorządów to w tych trudnych gospodarczo czasach konieczność, bo potrzebują one środków chociażby na zapewnienie podstawowych usług dla mieszkańców, takich jak funkcjonowanie przedszkoli, żłobków czy komunikacji miejskiej. Większe kwoty będzie też pochłaniać służba zdrowia.

– Dodatkowo jesteśmy teraz w szczycie wykorzystania środków unijnych z obecnej perspektywy, samorządy muszą prowadzić te projekty i korzystać z zadłużenia, żeby finansować swój wkład własny do nich – tłumaczy prezes Aesco Group.

Mądry zapłaci mniej

Pytaniem, z jakim mierzą się dziś władze miast i mniejszych gmin, nie jest: czy się zadłużać, ale: jak to robić ostrożnie i rozsądnie.

– Samorządy pozyskują finansowanie zewnętrzne głównie z polskich banków, w formie zaciągania kredytów czy emisji swoich obligacji. Warto zauważyć, że mamy rekordowo niskie stopy procentowe, co oznacza, że za swoje zadłużenia samorządy płacą średniorocznie około 1-1,5 proc. Jednocześnie inflacja kształtuje się na poziomie 3,5-4 proc. To oznacza, że samorząd, który dzisiaj zaciąga zadłużenie i odpowiednio rozłoży je w czasie – np. na 10 lat, przy utrzymującej się inflacji – po tym czasie realnie spłaci o 40-50 proc. mniej, niż zaciągnął, bo tak właśnie działa inflacja, dewaluując pieniądz – wskazuje Mariusz Gołaszewski.

Szansa w obligacjach

Wiele gmin będzie sięgać po kredyty, pożyczki czy obligacje. Przewagą tych ostatnich jest elastyczność, bo nie są one objęte prawem zamówień publicznych, co oznacza więcej możliwości renegocjacji warunków spłaty, a także odłożenie jej w czasie o wiele lat. Tym bardziej, że ostatnie kilka lat pokazało, iż obligacje komunalne cieszą się dużym zainteresowaniem po stronie inwestorów i pozwalają stosunkowo łatwo pozyskać finansowanie.

– W tarczy antykryzysowej 4.0 ustawodawca przyjął przepisy, które umożliwiają samorządom zaciąganie kredytów czy emisję obligacji zastępujących utracone dochody. To wcześniej nie było dozwolone. Co więcej, takie zadłużenie jest wyłączone z obowiązujących limitów zadłużeniowych, więc de facto ustawodawca stworzył samorządom koło ratunkowe. W przyszłości to zadłużenie będzie musiało być spłacane i cała sztuka polega na tym, żeby samorządy sobie z tym poradziły – mówi prezes Aesco Group.

Kryzysowe ułatwienia

Antycovidowe pakiety ustaw przyjęte wiosną i latem ubiegłego roku wprowadziły szereg ułatwień dla JST w zakresie zarządzania długiem. Zyskały one możliwość zaciągania dodatkowych zobowiązań, które nie wliczają się do IWZ (tzw. indywidualny wskaźnik zadłużenia) i nie obciążają ich zdolności kredytowej. Ponadto w trakcie oceny wykonania budżetu za 2020 rok regionalne izby obrachunkowe będą patrzeć na samorządy przychylniejszym okiem, biorąc pod uwagę kryzysowe warunki, w których musiały one funkcjonować przez ostatnie miesiące.

Jak podkreśla prezes Aesco Group, w Polsce samorząd nie może formalnie zbankrutować, czyli odmówić spłaty swoich zobowiązań. Dlatego też zgodnie z zapisami ustawy o finansach publicznych te, które nie poradzą sobie ze spadkiem dochodów, czekają programy naprawcze i wiele lat daleko idących oszczędności.

Poziom zadłużenia jednostek samorządu terytorialnego ma wpływ na ich rating, a im wyższa ocena, tym więcej możliwości elastycznego zarządzania finansami lokalnymi.

(news)

Ćwierć miliarda na dawne PGR-y

W poniedziałek, 4 stycznia, ruszył nabór wniosków na dofinansowanie inwestycji w gminach, w których w przeszłości funkcjonowały PGR-y. Nabór potrwa do 12 lutego 2021 roku. Do gmin trafią środki finansowe w wysokości 250 milionów zł.

To pierwszy taki program wprost skierowany do terenów popegeerowskich i ich mieszkańców. Wsparcie dla gmin wchodzi w skład Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. To środki na inwestycje pierwszej potrzeby, które w wielu innych miejscowościach już istnieją i są niezwykle potrzebne.

Co to jest?

Wsparcie gmin popegeerowskich z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych to środki finansowe przeznaczone na sfinansowanie lub dofinansowanie inwestycji i zakupów inwestycyjnych w gminach, w których funkcjonowały niegdyś zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej.

W sytuacji gdy wiele gmin popegeerowskich, wskutek wieloletnich zaniedbań tych obszarów, ale także odczuwalnego dla mieszkańców – będącego skutkiem epidemii COVID-19 – spadku produktu krajowego brutto, doświadczyło zagrożenia niewykonania planów inwestycyjnych na rok 2020, przekazanie tych środków będzie realnym wsparciem gmin, na terenie których działały PGR-y. A co za tym idzie, także mieszkańców tych terenów, którzy będą mieli możliwość korzystania na co dzień ze sfinansowanych w ten sposób inwestycji.

Na co będzie można przeznaczyć dotację?

Katalog zadań inwestycyjnych jest otwarty. Jednak należy pamiętać, że środki mogą być przeznaczone wyłącznie na wydatki majątkowe i nie mogą zostać przeznaczone na refundację poniesionych już wydatków. Preferowane będą inwestycje zainicjowane przez mieszkańców gminy, sołtysów, rady sołeckie, zarządy osiedla/dzielnicy, innych przedstawicieli lokalnej społeczności, podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność społeczną, w tym organizacje pozarządowe i grupy nieformalne.

Gminy mogą przeznaczyć środki m.in. na: budowę, rozbudowę, przebudowę kanalizacji sanitarnej lub lokalnych oczyszczalni ścieków wraz z kanalizacją, przepompowni, wodociągów, przyłączy do sieci gazowej, dróg wewnętrznych lub dojazdów do miejscowości, oświetlenia, chodników, ścieżek rowerowych, elementów uspokojenia ruchu, przystanków autobusowych, centrów wsi umożliwiających integrację społeczną oraz aktywizację mieszkańców (place zabaw, siłownie zewnętrzne, utwardzone miejsca do festynów, wiaty, tereny zieleni), obiektów sportowych, zaplecza socjalnego i sanitarnego. Otrzymane środki można też przeznaczyć na budowę i rozbudowę świetlic, obiektów bibliotecznych, remiz strażackich, a także na modernizację składników mienia pochodzącego z zasobu zlikwidowanych państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej, w tym w szczególności budynków, ogrodzeń, termomodernizację budynków. Za otrzymane dotacje samorządy będą też mogły przeprowadzić prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy obiektach wpisanych do rejestru zabytków.

Kto może skorzystać ze środków?

O wsparcie starać się mogą gminy, na terenie których były zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej.

Jak ubiegać się o wsparcie?

Gmina będzie mogła złożyć maksymalnie 3 wnioski na 3 inwestycje. Minimalna wartość kosztorysowa inwestycji to 50 tys. zł, natomiast maksymalna 5 mln zł (górna wartość jest obowiązująca także w przypadku złożenia więcej niż jednego wniosku).

Wnioski w pierwszej kolejności będą opiniowane przez właściwe oddziały terytorialne Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – w zakresie potwierdzenia zlokalizowania inwestycji w miejscowości, w której funkcjonowały PGR-y. Po zaopiniowaniu wniosku, właściwy oddział terenowy KOWR odsyła wniosek wraz z opinią do gminy. Gmina składa kompletny wniosek (w tym zawierający opinię KOWR) do właściwego wojewody.

Wnioski będą oceniane przez Komisję do spraw Wsparcia Jednostek Samorządu Terytorialnego powołaną przy Prezesie Rady Ministrów. Premier, na podstawie rekomendacji działającej przy nim Komisji, będzie składał dyspozycję wypłaty środków.

Terminy

Wnioski o wsparcie z przeznaczeniem na inwestycje i zakupy inwestycyjne realizowane w miejscowościach, w których funkcjonowały zlikwidowane PGR-y, gminy mogą składać od 4 stycznia do 12 lutego 2021 roku.

Gdzie uzyskać informacje?

Wszelkie niezbędne informacje na temat wsparcia gmin popegeerowskich można uzyskać poprzez skierowanie zapytania mailowego na adres: kontakt@mswia.gov.pl. Natomiast wniosek, wraz ze szczegółową informacją o programie, można pobrać ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

(mn)

Czuję się przede wszystkim muzykiem

NFM NARODOWE FORUM MUZYKI

O początkach działalności dyrygenckiej, o fascynacji muzyką dawną i o współpracy z różnymi typami orkiestr opowiada **ANDRZEJ KOSENDIAK**, dyrektor Narodowego Forum Muzyki.

– Jak wspomina pan swój debiut dyrygencki?

– Nie pamiętam tego dnia i nie wiem, kiedy to mogło być, ale na pewno dawno temu. Do dyrygentury nie wchodziłem w sposób spektakularny. Zaczynałem od prowadzenia niewielkich zespołów. Zazwyczaj było tak, że przygotowywałem jakiś program i przy okazji okazywało się, że podczas wykonania lepiej byłoby, gdyby ktoś poprowadził muzyków. To nie było tak, że nagle jako młody człowiek stanąłem przed orkiestrą symfoniczną. Działo się to stopniowo i trudno mi wyodrębnić jakiś moment, o którym mógłbym powiedzieć, że był moim debiutem.

POD NASZYM PATRONATEM

– Pana zainteresowania koncentrują się głównie wokół muzyki dawnej. Co takiego pan w niej odnajduje?

– To nie do końca jest tak, że interesuję się wyłącznie dawną twórczością. Od zawsze fascynowała mnie muzyka wielu epok, natomiast stało się tak, że spora część mojej aktywności artystycznej już od dłuższego czasu jest związana z wykonawstwem muzyki dawnej. Myślę, że na początku przeważyły względy praktyczne. Zaczynałem od prowadzenia niewielkich zespołów, a małe składy są domeną wcześniejszych epok. Natomiast XIX wiek to już muzyka symfoniczna, chóralna – przeznaczona na duże obsady. Możliwość dyrygowania mniejszymi zespołami sprawiła, że początkowo zajmowałem się także muzyką współczesną, ale ostatecznie przeważyła dawna twórczość. Mocno mnie to wciągnęło, ponieważ w czasach, kiedy zaczynałem, mnóstwo rzeczy w tym temacie było jeszcze do poznania. Dopiero dzisiaj wiele dzieł przypominanych jest na nowo, odkrywamy dla siebie także techniki wykonawcze oraz stylistykę dawnych epok. Paradoksalnie muzyka dawna okazała się pod wieloma względami zupełnie nowa. Jest to obszar umożliwiający bardzo oryginalne działania.

– Jak przez lata zmienił się stan naszej wiedzy na temat polskiej muzyki dawnej? Czy dużo jest tu jeszcze do odkrycia?

– Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, co pokrywa się z moją aktywnością zawodową, dokonała się w tym zakresie prawdziwa rewolucja. Choć zawsze będziemy wdzięczni muzykologom dawnej generacji, którzy położyli podwaliny pod wiedzę o naszej muzycznej przeszłości. Jednocześnie bardzo poszerzył się stan wiedzy o praktykach wykonawczych dawnych epok. Jest tu też pewna bariera: w czasie wojen Polska utraciła bardzo wiele zasobów archiwalnych w postaci nut i bibliotek, więc nasza sytuacja jest odmienna od tej w innych krajach, w których one przetrwały i wciąż można wydobywać z nich skarby. Pomimo tego zdarza się, że pozyskujemy nowe dzieła. Odkrywanie dotyczy też jednak tych wszystkich aspektów, które są związane z praktyką wykonawczą i ze zderzaniem jej z naszą współczesną wrażliwością.

– Dyryguje pan zarówno orkiestrami symfonicznymi grającymi na współczesnych instrumentach, jak i małymi zespołami zajmującymi się wykonawstwem historycznym. Jaka jest różnica w pracy z tak różnymi orkiestrami?

– Różnica pomiędzy dyrygowaniem tymi dwoma typami zespołów jest dość spora. Muzycy orkiestry oczekują, że dyrygent gestem przekaże swoje intencje wykonania jakiegoś utworu bez straty czasu i zbędnych słów. Oczywiście jest tu miejsce na rozmowę, próbujemy przybliżyć sobie partyturę i jeśli pojawia się jakiś problem, to pracujemy nad nim. Natomiast w przypadku zespołów grających na instrumentach historycznych praca jest zdecydowanie bardziej partnerska, zbliżona do kameralistyki. W przypadku orkiestry symfonicznej to partnerstwo osiąga się w innym aspekcie.

– Jakie cechy osobowości powinien mieć dobry dyrygent?

– To trudne pytanie, bo zawsze towarzyszy mu inne: kogo nazywamy „dobrym dyrygentem"? Można na to spojrzeć z kilku stron. Muzycy orkiestrowi oczekują, że dyrygent ma tak znakomitą technikę, iż potrafi gestami przekazać jak najwięcej z tego, co jest w partyturze; jest niezawodny, pewny siebie i ma charyzmę. I oczywiście jest fantastycznym muzykiem, czyli osobą bardzo wrażliwą. Dyrygent musi być też pewny swoich racji. Jeśli przy pulpicie stale ma dylematy, nie jest postrzegany jako ktoś, kto nadaje się do współpracy. Natomiast z punktu widzenia słuchacza dobry dyrygent to osoba, która potrafi wydobyć z dzieła muzycznego wszystkie zawarte w nim emocje i znaczenia. Czasami dokonuje tego artysta niebędący znakomitym dyrygentem, a znakomity maestro czasem wykona jakiś utwór w sposób miałki i mało ekspresyjny. Jest to tajemnica, w której trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden element: nie każdy dyrygent tak samo świetnie będzie pracował ze wszystkimi orkiestrami. Czasami nawet dobry artysta staje przed muzykami i okazuje się, że coś jest nie tak, ale bywa też, że ta sama osoba trafia na zespół, który daje się zafascynować jej wizją i wykonanie jest fantastyczne. Jest to zatem trudna i skomplikowana sprawa. Jeśli chodzi o moje osobiste odczucia, to nie uważam się za typowego dyrygenta symfonicznego. Czuję się raczej muzykiem, który chce współtworzyć dany utwór razem z konkretnym zespołem. Taką rolę widzę dla siebie. Na szczęście nie muszę dyrygować na zamówienie, czyli pracować z orkiestrami, z którymi nie chcę tego robić. W pewnym sensie mam ten luksus, że dyryguję tylko w sytuacjach, gdy mam na to ochotę, i tylko dziełami, które rzeczywiście chcę wykonać.



FOT. SŁAWOMIR PRZERWA

Maestro Andrzej Kosendiak

– Jak łączy pan pracę artystyczną z kierowaniem tak rozbudowaną instytucją jak Narodowe Forum Muzyki?

– To bardzo trudne zadanie. Kiedy przyszedłem do Filharmonii Wrocławskiej, prawie zaprzestałem działalności artystycznej. Nie chciałem stwarzać sytuacji, w której będzie ona konkurencją dla zarządzania instytucją. To może być niebezpieczne, jeśli dyrektor jest dyrygentem i ma ambicje budowania swojej kariery na tym polu. Nie zawsze da się pogodzić te elementy, może wystąpić tu konflikt. Przez wiele lat nie przyjmowałem ofert dyrygowania innymi orkiestrami. Nie chciałem mieć zobowiązań, nie lubię też handlu na zasadzie „ty zaprosisz mnie do swojej orkiestry, więc teraz ja ciebie zaproszę do mojej". Później powiększyła się liczba zespołów Narodowego Forum Muzyki, powstał Chór NFM, Wrocławska Orkiestra Barokowa czy Wrocław Baroque Ensemble. W tej chwili z NFM Filharmonią Wrocławską mam jeden koncert co kilka lat, ostatnio mniej więcej raz w roku. Także z NFM Orkiestrą Leopoldinum pracuję mniej więcej raz na sezon, trochę częściej występuję z Wrocławską Orkiestrą Barokową. Natomiast Wrocław Baroque Ensemble to zespół, który zawsze przygotowuję i prowadzę. Od pewnego czasu są to więc dwa obszary, które wzajemnie się napędzają. Dyrektorowanie to praca, która jest niezwykle fascynująca, ale myślę, że gdybym nie mógł wykonywać muzyki, przygotowywać programów i nagrywać, to nie mógłbym dobrze zarządzać taką instytucją jak Narodowe Forum Muzyki. Czuję się przede wszystkim muzykiem, aczkolwiek praca menedżerska również daje mi wielką satysfakcję.

Rozmawiał Oskar Łapeta



FOT. NARODOWE FORUM MUZYKI

Seria płyt z utworami polskich kompozytorów XVII i XVIII wieku w wykonaniu Wrocław Baroque Ensemble pod dyrekcją Andrzeja Kosendiaka jest wydawana przez Narodowe Forum Muzyki i CD Accord od 2012 roku

Głubczyce

Budżet w miarę rozwojowy…

Rozmowa z burmistrzem Głubczyc **ADAMEM KRUPĄ**

– Powiat głubczycki był jednym z pierwszych powiatów, które znalazły się w czerwonej strefie powiatów najbardziej zagrożonych epidemią i choć to historia z roku ubiegłego, to warto spytać, jak jest dzisiaj.

– Oceniam, że sytuacja u nas trochę się uspokoiła i myślę, że biorąc pod uwagę sytuację epidemiczną, to nie odstępujemy od średniej krajowej. A jeśli chodzi o jednostki organizacyjne podlegające gminie Głubczyce, to w zasadzie nie mamy w nich jakichś większych ognisk zachorowań na COVID-19, choć zdarzają się pojedyncze przypadki, co nie dezorganizuje naszej pracy. Oczywiście mamy utrudnienia w pracy wynikające z utrzymania reżimu epidemiologicznego, ale na razie dajemy sobie z tym radę.

– Porozmawiajmy zatem o przyszłości, czyli o tegorocznym budżecie gminy Głubczyce.

– Budżet złożyliśmy w terminie do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Opolu i uzyskał on pozytywną opinię. Oceniam, że jest niezłym budżetem i jest o 2 mln zł większy po stronie dochodowej i wydatkowej od budżetu ubiegłorocznego. W roku 2021 planujemy skorzystać z niewielkiego jak na nasze możliwości kredytu wynoszącego 1,7 mln zł, ale zważywszy na to, że w tym roku oddamy około 2 mln zł, to i tak zadłużenie spadnie nam po roku 2021 i będzie wynosiło około 15 mln zł, co jest bezpieczne dla płynności finansowej gminy.

– Gdyby mógł pan określić tegoroczny budżet gminy Głubczyce jednym zdaniem…

– Jest to budżet w miarę rozwojowy. Będziemy w dalszym ciągu skupiać się na remontach dróg i ulic w mieście oraz próbować korzystać z zewnętrznych środków finansowych, przede wszystkim z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Złożyliśmy do Funduszu wniosek o dofinansowanie przebudowy jednej z ulic, który pozytywnie przeszedł weryfikację i został skierowany do akceptacji przez prezesa Rady Ministrów.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

– Budżet mamy w miarę rozwojowy – podkreśla burmistrz Adam Krupa

– Czyli jest spora szansa na otrzymanie tych środków finansowych.

– W poprzednich latach zawsze tak było, że jeśli wnioski przechodziły weryfikację na szczeblu wojewódzkim, to dostawaliśmy dotacje do naszych projektów. A teraz czekamy i zobaczymy, jak to będzie. Mamy też do dokończenia ulicę Powstańców w Głubczycach, która jest realizowana w cyklu dwuletnim, a ponadto planujemy remonty kilku innych ulic w mieście i powoli zbliżamy się do finału. Sądzę, że jeszcze jeden rok i z grubsza problem remontów ulic w mieście będzie załatwiony. Poza tym planujemy jedną większą ekologiczną inwestycję, a właściwie ostatnią tego typu z możliwych do realizacji – wymianę kotłowni węglowej na gazową w Szkole Podstawowej nr 1 w Głubczycach, co będzie kosztować około 300 tys. zł. Przy realizacji tego zadania mamy zamiar podeprzeć się wcześniej wspomnianym kredytem z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu. Kredyt ten jest dla nas korzystny, bowiem po jego spłacie możemy uzyskać ulgę finansową i to jest dla nas ważne. Krótko mówiąc, kierowaliśmy się nie tylko względami wynikającymi z konieczności ochrony środowiska, ale również korzyściami ekonomicznymi. Kotłownia gazowa jest bezobsługowa i obliczyliśmy, iż tylko z likwidacji etatów spłacimy ją po dwóch latach.

– Niektóre samorządy zlikwidowały w tym roku fundusze sołeckie…

– …ale my utrzymamy fundusz sołecki, który wprawdzie jest coraz większy, lecz dofinansowanie do niego z budżetu państwa corocznie się zmniejsza. Jednak my zdecydowaliśmy się go utrzymać, choć kosztuje to gminę ponad 800 tys. zł. Uważamy jednak, że te pieniądze uczą ludzi dobrego gospodarzenia i staramy się mieszkańców wsi zachęcić do tego, aby nie wydawali tych środków na rzeczy mniej potrzebne. Sugerujemy, by starali się inwestować nawet długofalowo w to, co jest im niezbędne. Zatem będziemy kontynuować program zachęt realizowany w poprzedniej kadencji, polegający na tym, iż jeśli wioska przeznaczy fundusz sołecki na np. podbudowę drogi polnej, to – jeśli taka będzie wola mieszkańców – gmina tę drogę pokryje asfaltem. To nasz taki własny program rozwoju dróg lokalnych na szczeblu naszej gminy, który zdał bardzo dobrze egzamin w ubiegłych latach i wiele problemów drogowych dzięki temu na wsiach rozwiązaliśmy.

– Czy występowaliście o środki finansowe do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych? Pytam pana o to, ponieważ niektóre samorządy narzekają, że pieniądze z tego Funduszu przydzielane są bez transparentnych kryteriów.

– Do tego Funduszu złożyliśmy sześć ważnych dla nas wniosków i nie dostaliśmy nawet złotówki. Najważniejszy z nich dotyczył budowy ostatniej kanalizacji ogólnospławnej na terenie naszej gminy, w Równem. Mamy skanalizowanych 25 sołectw i wykonaliśmy olbrzymią pracę przez ostatnie trzy kadencje, a dofinansowanie do skanalizowania tej dużej wioski bardzo by nam się przydało. Ze swoich własnych pieniędzy budżetowych inwestycję tę będziemy musieli rozłożyć na etapy, trwało to będzie dłużej i tym samym więcej kosztowało. Ponadto złożyliśmy wniosek o dotację finansową do remontu naszego otwartego basenu. To inwestycja bardzo kosztowna, a warto wiedzieć, iż jest to na południu Polski jeden z największych i najpiękniejszych otwartych basenów, lecz koszt jego remontu jest niebagatelny. Będziemy mocno zabiegali o pozyskanie środków finansowych na to przedsięwzięcie, co jest jedyną szansą, abyśmy w dalszym ciągu mogli ten obiekt eksploatować.

– Rozmawiając o budżecie, warto przytoczyć konkretne liczby.

– Dochody i wydatki wraz z kredytem zaplanowaliśmy na poziomie 109 mln zł, a na inwestycję łącznie z remontami przeznaczymy nieco ponad 10 mln zł.

– Czy będzie pan zachęcał mieszkańców gminy do szczepień?

– Będę zachęcał mieszkańców do szczepień, co zresztą już czynię. Nie jestem lekarzem ani wirusologiem, lecz korzystając z rozumu i życiowego doświadczenia sądzę, że przy dzisiejszym poziomie nauki szczepionka ta jest w miarę bezpieczna. I choć jest to lek nowy, co niesie ze sobą pewne obawy, to – moim zdaniem – nie mamy dzisiaj żadnej innej rozsądnej alternatywy, jeśli chcemy wrócić do normalnego życia. Chcemy przecież wrócić do szkół, kin, restauracji i kościołów, odwiedzać rodziny i przyjaciół – i jeździć na wakacje. Ja także się zaszczepię!

Rozmawiał Sławomir Grymin (TS)



FOT. URZĄD MIEJSKI W GŁUBCZYCACH

Kamieniczki ratusza z lotu ptaka

UWAGA INWESTORZY!

Gmina Głubczyce ma atrakcyjne tereny inwestycyjne położone nieopodal obwodnicy miasta, które przeznaczone są pod działalność przemysłową i usługową – rzemiosło, usługi publiczne i techniczne, handel, gastronomię oraz sport i kulturę. Warto zaznaczyć, że dopuszcza się lokalizację funkcji mieszkaniowej związanej z prowadzoną działalnością usługową, obiekty zaplecza technicznego, garaże, budynki gospodarcze i magazyny. Możliwa jest zabudowa produkcyjno-usługowa, przy jednoczesnym zakazie lokalizacji zakładów stwarzających zagrożenie dla życia ludzi, zakładów o zwiększonym ryzyku występowania poważnych awarii, składowisk odpadów, przeładunku i dystrybucji materiałów ropopochodnych.

Urząd Miejski w Głubczycach
ul. Niepodległości 14
48-100 Głubczyce
tel. 77 485 30 21 do 24
fax 77 486 24 16
um@glubczyce.pl
www.glubczyce.pl

Ścinawa

Budżet rekordowy, ale optymizm – ostrożny

Atutem nie do przecenienia jest tutaj dobra współpraca burmistrza z radnymi. W Ścinawie nie ma bezproduktywnych kłótni, jest merytoryczna współpraca polegająca na przedstawianiu argumentów i dochodzeniu do konsensusu. Zatem miastem i gminą nie trzeba zarządzać z zaciągniętym hamulcem, nie jest to przysłowiowa jazda pod górkę i choć radni mają swoje ambicje związane z rozwojem poszczególnych sołectw, to zazwyczaj przyświecają im racje dobra ogółu, całej gminy. Dodatkowym atutem ścinawskiego samorządu generalnie jest jego młodość i dynamika, połączone także wcale niemałym doświadczeniem.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Burmistrz Krystian Kosztyła

Przede wszystkim priorytety

– Niestety, pandemia spowodowała to, że koncentrujemy się przede wszystkim na zadaniach, na które uzyskaliśmy finansowe środki zewnętrzne – mówi burmistrz Krystian Kosztyła – a unijna perspektywa 2014-2020 dobiega końca i zamierzamy te pieniądze wykorzystać najpóźniej do końca roku 2022. Wymaga to jednak koncentracji wszelkich sił w tych dwóch najbliższych latach – głównie na inwestycjach wspomaganych dotacjami, a nie na rozdrabnianiu się i dokładaniu kolejnych zadań, ponieważ wkłady własne do inwestycji bardzo nas finansowo obciążają. To przede wszystkim budowa kanalizacji, która dofinansowana jest w wysokości 63,3 proc., ale prawie 40 proc. musimy dołożyć z własnego budżetu. Prowadzimy także inne działania, np. rewitalizację Rynku w Ścinawie, która będzie kosztować ok. 17 mln zł, z czego dotacja do niej wynosi 11,4 mln zł. To także rewitalizacja zieleni w mieście i oczywiście drogi, które będziemy robić po wykonanych pracach kanalizacyjnych we wszystkich naszych wsiach. Poza tym w tegorocznym budżecie ujęliśmy wymianę oświetlenia ulicznego na ledowe w zasadzie we wszystkich miejscowościach, na co ubiegamy się o zewnętrzne dofinansowania wspólnie z Lubinem, Chocianowem oraz Polanicą-Zdrojem; łącznie wnioskujemy o ok. 34 mln zł, a gmina Ścinawa może otrzymać ok. 7 mln zł. Zamierzamy zmodernizować oświetlenie w prawie całej naszej gminie i dotyczy to ok. 1200 punktów świetlnych. Warto też zaznaczyć, iż dzięki temu przedsięwzięciu zostaną oświetlone także nowe przestrzenie i oświetlenie zostanie zagęszczone. A w przyszłości przyniesie nam to niemałe oszczędności związane z mniejszym poborem drożejącej energii elektrycznej.

Ścinawie dobrze układa się współpraca z samorządem województwa dolnośląskiego, co ma niebagatelne znaczenie także dlatego, że przez kanalizowane w gminie miejscowości przebiegają też drogi wojewódzkie.

– Współpracujemy także z Powiatem Lubińskim, którego sytuacja finansowa jest trochę trudna z powodu niedoborów wynikających z ciągle mniejszych subwencji oświatowych i problemów z utrzymaniem na przyzwoitym poziomie bazy oświatowej – wyjaśnia burmistrz Kosztyła – a do tego dochodzą wydatki związane z pandemią i mniejsze dochody podatkowe. Nasza współpraca z Powiatem polega na tym, że staramy się, aby te środki finansowe, o które oni ubiegają się na drogi powiatowe, dotyczyły miejscowości, które są kanalizowane na terenie naszej gminy. A jeśli chodzi o nasze drogi gminne, to na ich modernizację ubiegamy się o dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, i teraz właśnie czekamy na rozstrzygnięcia trzech naszych wniosków. Dotyczy to dróg w miejscowościach objętych kanalizacją. Ponadto będziemy starać się w tegorocznym budżecie znaleźć pieniądze na coś, czego nasi mieszkańcy oczekują i potrzebuje tego szczególnie młodzież, której przedstawiciele często pytają mnie, kiedy powstanie skatepark. Zazwyczaj odpowiadałem, że niebawem, ale przyznaję, iż było to trochę odwlekane. Inwestycja nie pociągnie jakichś wielkich środków finansowych, dlatego spróbujemy skatepark uwzględnić w naszym tegorocznym budżecie. Ponadto radni wnioskowali o całościową modernizację remizy w Ścinawie, na którą trudno pozyskać znaczące dofinansowanie. Wszystko ma pochłonąć ok. 2,5 mln zł; trzeba wykonać nowy gazowy system ogrzewania, nową klatkę schodową, szatnie i natryski dla strażaków – i po to konsultowaliśmy ze strażakami dokumentację dotyczącą tej inwestycji, aby uzgodnić ich potrzeby, bo przecież jak już coś robić i wydawać pieniądze, to trzeba robić dobrze. Nie zmienia to faktu, że teraz potrzebujemy niemałych środków finansowych, aby zrealizować to przedsięwzięcie i na razie to zadanie przesuwamy na później. Będą musiały poczekać również zadaszenie trybun na stadionie miejskim i modernizacje świetlic wiejskich, które wcześniej robiliśmy przy wsparciu samorządu powiatowego, ale tego wsparcia teraz nie mamy. Z programu Odnowa Wsi możemy uzyskać na jedną świetlicę maksymalnie 30 tys. zł, a przykładowo budowa świetlicy wraz zagospodarowaniem terenu w Dębcu będzie kosztować ok. 1,5 mln zł.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Budynek Urzędu Miasta i Gminy w Ścinawie

Inwestycyjnie – budżet rekordowy

Trzeba zaznaczyć, że tegoroczny budżet Ścinawy jest bez wątpienia budżetem bardzo ambitnym i proinwestycyjnym. Nie ma wprawdzie w nim zbyt wielu nowych inwestycji, ale kilkuletnie zadania wcześniej już rozpoczęte i kontynuowane w tym roku pochłoną w roku bieżącym blisko 100 mln zł, co jest dla tej gminy bezdyskusyjnym rekordem.

– Chcę także podkreślić, iż COVID-19 opóźnił w roku 2020 rozpoczęcie budowy kanalizacji i nie przerobiliśmy na to zadanie zakładanych 30 mln zł, bowiem prace na terenach wiejskich rozpoczęły się dopiero w grudniu – wyjaśnia burmistrz Krystian Kosztyła – dlatego działania związane z budową sieci sanitarnej przekładają się trochę w czasie, ale na początku tego roku prawdopodobnie podpiszemy kontrakty na realizację robót budowlanych w kolejnych czterech miejscowościach i niebawem ogłosimy przetarg dotyczący ostatniej grupy miejscowości. Szykujemy się również do przetargu, który wyłoni wykonawcę rewitalizacji zieleni miejskiej w Ścinawie, co jest inwestycją, która zmieni wizerunek naszego miasta. A rewitalizacja Rynku połączona z rewitalizacją kamienicy w centrum miasta ma się zakończyć w połowie tego roku.

Optymizm i obawy

Zapewne proinwestycyjny budżet Ścinawy może być trudny do wykonania z powodu rosnących wydatków bieżących w wielu obszarach, ale wydaje się, że rozwijając dynamicznie gminę, trzeba mierzyć wysoko i nawet jeśli nie da się czegoś zrealizować, to i tak zrobi się więcej od tych, którzy minimalizują swoje zamiary.

– W rok 2021 wchodzimy z ostrożnym optymizmem, biorąc pod uwagę ograniczanie dochodów – reasumuje burmistrz Krystian Kosztyła – i będziemy zaciskać pasa na wydatkach bieżących, aby udźwignąć w tym roku ambitny ciężar inwestycyjny.

HS (TS)

Urząd Miasta i Gminy w Ścinawie
Rynek 17
59-330 Ścinawa
tel. 76 740 02 00
fax 76 740 02 01
urzad@scinawa.pl
www.scinawa.pl

Bierutów

Przede wszystkim zrównoważony rozwój gminy

Rok 2021 jest rokiem niosącym nadzieję uwolnienia się od pandemii i ta nadzieja wyczuwana jest bardzo na początku roku wśród polskich samorządowców. – A właśnie w tych czasach „nadzieja" jest to słowo-klucz – uśmiecha się burmistrz Bierutowa PIOTR SAWICKI. – Od dawna nasze społeczeństwo nie potrzebowało tak bardzo nadziei na lepsze jutro, bowiem żyjemy w trudnych czasach i czekamy z utęsknieniem na powrót do normalności.

Pandemia nie zatrzymała w rozwoju gminy Bierutów, choć niektóre sprawy trzeba jednak nadganiać.

– Na szczęście branże szczególnie dla nas ważne jeśli chodzi o rozwój gminy – np. budowlana – dalej działają i miejmy nadzieję będą działać, dlatego rozstrzygamy kolejne przetargi, kontynuujemy i planujmy następne budowy – podkreśla burmistrz Piotr Sawicki. – A po roku 2020, który siłą rzeczy nie mógł być aż tak owocny w różnego rodzaju wydarzenia, czy też nowe projekty, chcemy – licząc na to, że wszystko wróci do względnej normalności – bardziej rozwinąć skrzydła i dlatego budżet gminy Bierutów jest w roku 2021 odważniejszy i jest nastawiony na rozwój gminy. Przeznaczamy ponad 6 mln zł na projekty inwestycyjne, a pieniądze te pomogą nam w kontynuacji przedsięwzięć oraz realizacji nowych zadań. Staramy się prowadzić politykę zrównoważonego rozwoju, a ponieważ jesteśmy gminą miejsko-wiejską, to środki finansowe – co zapowiadałem w kampanii wyborczej – będą w miarę równo dzielone i kierowane zarówno na obszary wiejskie, jak i do miasta. Tak się to u nas dzieje i te miejscowości, które w roku ubiegłym zyskały trochę więcej, w tym roku będą musiały ustąpić miejsca tym, które miały mniej. Zależy mi na tym, aby w perspektywie całej kadencji było widać wyraźnie, że o każdą część naszej gminy dbamy tak samo, bez faworyzowania nikogo. Chcę także podkreślić, iż mocno liczymy na zewnętrzne środki finansowe, które wydatnie pomogą nam zdynamizować rozwój naszej gminy.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Burmistrz Piotr Sawicki

Z dwóch transz Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych samorząd Bierutowa pozyskał 1,6 mln zł, a niedawno złożono wniosek do trzeciej transzy na kolejne dwie inwestycje.

– Liczymy też na finansowe środki unijne i już dzisiaj przygotowujemy się do kolejnego rozdania funduszy z Unii Europejskiej. Z innymi gminami zawiązaliśmy Inny Instrument Terytorialny, z którego mamy otrzymać wcale niemało pieniędzy – zaznacza burmistrz Sawicki. – Mamy zatem nadzieję, że ostatni duży budżet unijny dla Polski gmina Bierutów wreszcie wykorzysta maksymalnie efektywnie i spróbujemy nadrobić zaległości, jakie mieliśmy po poprzednich budżetach. Głównie chodzi o wzbogacenie infrastruktury związanej z wodociągami i płynnymi nieczystościami, co warunkuje dalszy rozwój naszej gminy.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Budynek Urzędu Miejskiego w Bierutowie

W tegorocznym budżecie gminy Bierutów dochody zaplanowano na ok. 47 mln zł, w tym ok. 11 mln zł przeznaczone są na program 500 Plus, a 13 mln zł to nakłady na oświatę przy jedynie siedmiomilionowej subwencji.

– Chcemy również w tym roku wrócić do naszych ambitnych planów związanych z wydarzeniami kulturalnymi – mówi burmistrz Piotr Sawicki – a gwoździem całorocznego programu będą czerwcowe Dni Bierutowa, u nas nazwane Jarmarkiem Bierutowskim, na który po raz pierwszy zapraszamy gwiazdę dużego formatu Sylwię Grzeszczak.

HS (TS)

Urząd Miejski w Bierutowie
ul. Moniuszki 12
56-420 Bierutów
tel. 71 314 62 51
fax 71 314 64 32
bierutow@bierutow.pl
www.bierutow.pl

Radłów – Radlau

Nadzieja, plany i zgodna współpraca

Społeczność tej gminy ucierpiała tak jak inne w całej Polsce, ale w gminie Radłów (powiat oleski, woj. opolskie) nie załamuje się rąk – tu z nadzieją patrzy się dzisiaj w przyszłość, która ma przynieść tak bardzo oczekiwaną przez wszystkich normalność. Tylko nadzieja i optymizm, wsparte zgodą i dobrą pracą, mogą bowiem zbudować sukces i powrót do życia sprzed pandemii.

Do budynku przy ul. Oleskiej 3, w którym mieści się Urząd Gminy Radłów, można dostać się bez specjalnych trudności, choć na parterze za szybką pracuje urzędniczka. Owa pani jako pierwsza rozmawia z mieszkańcami, załatwia od ręki niektóre sprawy, a co do innych, to decyduje, z kim spotkać się ma petent i kto z urzędników powinien do niego zejść. Ponadto na wszystkich korytarzach wystawione są odkażacze, jedna z podstawowych tarcz ochronnych przed COVID-19. Zatem w radłowskim urzędzie nie ma paniki, lecz jest mądra ostrożność przed zdradliwą epidemią.

– Na początku roku 2020 epidemia rodząca się w Chinach była od nas daleko i specjalnie o niej nie myśleliśmy – mówi wójt Włodzimierz Kierat – a do tego leżymy na prowincji, wkoło lasy i ludzi z zewnątrz też niewielu tu bywa, i jakoś to nas nie dotyczyło. Ale już w połowie marca musieliśmy zamknąć szkoły i przedszkola i sytuacja stała się niebezpieczna. Zawitał strach i pytanie, co się będzie dalej działo, lecz z biegiem czasu jakoś oswoiliśmy się z wrogiem, czyli z epidemią koronawirusa, i choć nie jest łatwo, to staramy się pracować normalnie. Zobaczymy, jak to będzie w roku 2021, ale sądzę, że będzie lepiej, gdyż pojawiła się szczepionka, która może zmienić wszystko. Zapewne się zaszczepię przeciwko wirusowi i mam nadzieję, że z biegiem czasu COVID-19 odsunie się od nas i przejdzie do historii.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Wójt Włodzimierz Kierat

W roku ubiegłym, pod koniec grudnia, został uchwalony budżet gminy Radłów, dzięki któremu będą realizowane priorytetowe inwestycje, z wykorzystaniem finansowego wsparcia zewnętrznego. Miejscowy samorząd złożył wniosek dotyczący przebudowy drogi gminnej w Kolonii Biskupskiej z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich dla województwa opolskiego.

– Ponadto złożyliśmy wcześniej wniosek do Funduszu Dróg Samorządowych o dofinansowanie przebudowy drogi z Radłowa do Biskupskich Dróg, pozytywnie przeszliśmy wstępną weryfikację naszego wniosku, a teraz czekamy na decyzję wojewody opolskiego i ministerstwa – podkreśla wójt Włodzimierz Kierat. – Poza tym w tym roku chcemy opracować projekt termomodernizacji budynku przedszkola w Sternalicach i mamy nadzieję na pozyskanie finansowych środków z nowego unijnego rozdania na to właśnie przedsięwzięcie.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Remiza OSP w Radłowie

Gmina Radłów jest niewielką gminą rolniczą, w której nie ma przemysłu, dlatego też tegoroczny jej skromny budżet wynosi ok. 22 mln zł, a deficyt – kilkaset tysięcy złotych.

– Aby zrealizować zaplanowane zadania, musimy wziąć kredyt do miliona złotych, a nasze całkowite zadłużenie wynosi 2,5 mln zł i jest bezpieczne dla zachowania płynności finansowej gminy – wylicza wójt Kierat. – Chcę też podkreślić, iż jestem zadowolony ze współpracy z Radą Gminy Radłów, bowiem jest to – w mojej ocenie – współdziałanie konstruktywne i merytoryczne. Dyskutujemy i czasami spieramy się, ale zazwyczaj dochodzimy do konsensusu.

S.G. (TS)

Urząd Gminy Radłów
ul. Oleska 3
46-331 Radłów
tel. 34 359 90 04, 05, 23
fax 34 359 90 04, 05
ug@radlow.pl
www.radlow.pl

Wisznia Mała

Optymizm mimo wszystko

Rozmowa z **JAKUBEM BRONOWICKIM**, wójtem gminy Wisznia Mała

– Niedawno dzielono środki finansowe z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych…

– …który ma pobudzić polską gospodarkę i jej rozwój w całym kraju, ale okazało się, że ten cały kraj to nie są wszystkie samorządy, tylko co niektóre i kryteriów tego Funduszu nikt wcześniej nie poznał. Nawet panie i panowie wojewodowie nie wiedzieli dobrze, na jakiej zasadzie te środki finansowe zostały podzielone pomiędzy samorządy.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Wójt Jakub Bronowicki

– Czy to były duże pieniądze?

– Całkiem spore, razem około sześć miliardów złotych w skali kraju. Warto podkreślić, że pierwsze rozdanie kwot z tego Funduszu było transparentne, był bowiem algorytm, według którego te środki finansowe trafiły do każdej polskiej gminy. Samorządowcy spodziewali się, że w drugim rozdaniu będzie tak samo. Ale tak się nie stało. Premier Mateusz Morawiecki ogłosił drugi nabór, ograniczając do trzech liczbę wniosków, jakie każda gmina może do tego Funduszu złożyć. Reasumując, nie znamy dzisiaj zasad, które będą obowiązywać przy ocenianiu wniosków złożonych przez samorządy i przyznawaniu dotacji oraz wielkości kwot, które możemy otrzymać. Wszystko jest enigmatyczne, ogólne i generalnie nie widać chęci rządzących do wspomożenia każdej polskiej gminy. A przecież każdy samorząd w naszym kraju potrzebuje i oczekuje pomocy państwa w tak trudnym okresie pandemii, nie mówiąc już o tym, że jeśli ma być pobudzana gospodarka, to powinno się to dziać w każdym miejscu Polski. Nie tylko w wybranych miejscach, bowiem ludzie żyją wszędzie, wszędzie są niemałe problemy i wszyscy mieszkańcy naszego kraju złożyli się na ten Fundusz. Rząd nie wypracował własnych środków finansowych, a te, którymi dysponuje, pochodzą od wszystkich obywateli polskiego państwa. Wobec tego pieniądze te powinny proporcjonalnie wracać właśnie do każdego z obywateli naszego kraju.

– Pan teraz mówi jak powinno być, ale są przecież samorządy prorządowe i mniej lubiące ten rząd, i wiadomo dobrze kto będzie hołubiony i bardziej finansowo nagradzany. Oczywiście, że tak nie powinno być, ale było i jest.

– Sądzę, że tak ważne zasady związane z dotowaniem rozwoju powinny być równe dla wszystkich gmin i powiatów. Tego się generalnie spodziewaliśmy, a dzisiejsze nowe zasady są dla nas zaskoczeniem i rozczarowaniem.

– Przemawia przez pana niepoprawny idealizm. Chciałby pan, żeby było tak jak w mądrych książkach jest napisane, żeby było porządnie i uczciwie…

– Właśnie tak bym chciał – aby było uczciwie i w porządku.

– To ma pan kłopot, a z tego co pan mówi wnioskuję, iż gmina Wisznia Mała nie zobaczyła na razie nawet złotówki z drugiej transzy Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

– Jeszcze tego nie wiem, ponieważ nie było ostatecznych wyników tego naboru. Zgłosiliśmy kilkanaście projektów na kilkanaście milionów złotych, pokazując wachlarz wielu działań, jakie nasza gmina chce podejmować i mam jednak nadzieję, że któreś z naszych działań znajdzie u decydentów zrozumienie i wsparcie.

– Rozmawiałem wczoraj z samorządowcami z powiatu nyskiego, gdzie – na siedem gmin – środki finansowe z drugiej transzy RFIL **otrzymały tylko dwie gminy, które bliższe są rządowemu sercu, a reszta figę z makiem, z pasternakiem.**

– Dzisiaj naprawdę nie wiemy nic…

– Jest przecież tajemnicą poliszynela, że od wielu już lat gmina Wisznia Mała nie przejada pozyskanych dotacji, dzięki którym infrastruktura gminy została znacznie wzbogacona. A przecież bez tych zewnętrznych grantów nie jesteście w stanie przeprowadzić kosztochłonnych przedsięwzięć.

– Tylko garstka najbogatszych gmin w kraju mogłaby pozwolić sobie na realizowanie najbardziej kosztochłonnych inwestycji infrastrukturalnych z własnych środków. A zewnętrzne dofinansowania przeznaczamy rzeczywiście jedynie na inwestycje i rozwój naszych małych ojczyzn.

– Widzę, że z początkiem roku nie ma pan zbyt tęgiej miny…

– …i to prawda. Ja, tak samo jak wielu moich kolegów samorządowców, bardzo ostrożnie podchodzę do 2021 roku. Nie mamy bowiem żadnej gwarancji, że to, co zapisaliśmy w naszych projektach budżetowych, będzie zrealizowane.

– O jakie dofinansowania się staraliście?

– To bardzo różne przedsięwzięcia – od budowy szkoły w Wiszni Małej po budowy dróg, wodociągów, boisk i świetlic wiejskich. Tych inwestycji wskazaliśmy niemało w naszym wieloletnim planie finansowym i staramy się znaleźć na nie zewnętrzne dofinansowania.

– Trzeba zatem czekać na pozytywne decyzje i wierzyć, że takie one będą…

– …i na bieżąco pracować. Budowana jest przecież kanalizacja w południowej części naszej gminy, a co za tym idzie powstają nowe drogi. Będziemy również rozbudowywali i modernizowali naszą oczyszczalnię ścieków w Strzeszowie, obsługującą północną część gminy, co pochłonie przynajmniej kilkanaście milionów złotych. Ponadto w najbliższych dwóch latach zajmiemy się także budową ścieżek rowerowych.

– Pan zawsze był optymistą.

– Bo inaczej po prostu nie da się pracować, planować i generalnie zarządzać gminą.

– Jaka jest dzisiaj sytuacja ekonomiczna firm funkcjonujących na terenie gminy Wisznia Mała? Czy dużo zakładów nie wytrzymało lockdownu?

– Firmy jeszcze się jakoś trzymają i nawet lokują się na naszym terenie nowe podmioty gospodarcze, w których potrzeba pracowników – i z tego bardzo się cieszę.

– W ubiegłym roku odwoływaliście z przyczyn obiektywnych imprezy sportowo-rekreacyjno-kulturalne. A jak będzie w roku 2021?

– Podeszliśmy do tego optymistycznie zakładając, że można będzie organizować niektóre wydarzenia, przynajmniej te na otwartej przestrzeni. Chcemy też dla naszych młodych mieszkańców – którzy przecież nie chodzą teraz do szkoły – przygotować na czas ferii jakieś zajęcia sportowo-rekreacyjne, aby wstali z foteli i przestali się wpatrywać w ekrany komputerów.

– Czy zaszczepi się pan przeciwko Covidowi?

– Ja swoje odchorowałem i mam przeciwciała, ale jeśli będą wskazania medyczne, że takie osoby powinny się zaszczepić, to jak najbardziej, skorzystam ze szczepionki i będę namawiał do tego resztę mojej rodziny. A nasz ośrodek zdrowia zgłosił się do programu szczepień i mieszkańcy będą mieli blisko do tej usługi.

– Jakie zatem hasło na początek roku?

– Zaszczepmy się!

Rozmawiał Sławomir Grymin (TS)



FOT. URZĄD GMINY WISZNIA MAŁA

Wiszeńska (za)Dyszka – także ta w wersji dziecięcej – to jedna z wielu atrakcji, za którymi tęsknią mieszkańcy gminy

Urząd Gminy Wisznia Mała
ul. Wrocławska 9
55-114 Wisznia Mała
tel. 71 308 48 00
fax 71 312 70 68
ug@wiszniamala.pl
www.wiszniamala.pl

Krośnice

Plany, sukcesy i wiele obaw

Początek roku w gminie Krośnice (powiat milicki, woj. dolnośląskie) to – jak we wszystkich polskich samorządach – uchwalanie budżetu na rok 2021 i czas wielkiej nadziei, że powrót do normalności już całkiem blisko. Ta normalność potrzebna jest wszystkim, abyśmy pracowali bez strachu o swoich bliskich, o swoich współpracowników i także o swoje zdrowie i życie. A najważniejsze jest to, że ta nadzieja jest usprawiedliwiona wszelkimi okolicznościami.

Ubiegłoroczne ostatki legislacyjne

Na grudniowej sesji Rady Gminy Krośnice dwie propozycje uchwał spowodowały większą dyskusję. Jedna dotyczyła przekształcenia szkolnego schroniska młodzieżowego i jego przeniesienia do innego budynku – z ul. Kwiatowej do budynku nad szkołą przy ul. Szkolnej w Krośnicach. Wszystko zostało sprokurowane formalnym zaniechaniem poprzednich władz gminy.

– Poprzednie władze naszej gminy chyba przegapiły dopełnienie tej formalności, gdy nad szkołą powstał drugi obiekt schroniska, mający zupełnie inny od pierwszej lokalizacji adres – wyjaśnia wójt Andrzej Biały. – Wtedy to powinna być podjęta uchwała o przekształceniu, uwzględniająca dodatkowy obiekt o innym adresie. Chcę też podkreślić, iż planujemy ograniczyć liczbę miejsc w schronisku, likwidując tzw. stare schronisko przy ul. Kwiatowej, i zostawić jedynie to przy ul. Szkolnej. Spowodowane jest to racjonalnością i względami ekonomicznymi, bowiem – choć wszyscy pracownicy schroniska pracują z oddaniem, bardzo się starają, a do niedawna gościliśmy w nim coraz więcej turystów i wydawano coraz większą liczbę posiłków – z czasem placówka ta zaczęła funkcjonować gorzej pod względem jej rentowności. Pierwsze załamanie odnotowaliśmy w roku 2019 podczas strajków nauczycielskich, ponieważ zabukowane grupy zaczęły rezygnować z przyjazdów do schroniska. A gdy myśleliśmy, że gorzej już być nie może, to w roku 2020 przyszła pandemia. Natomiast druga uchwała dotyczyła przeniesienia pionu księgowo-płacowo-kadrowego z trzech naszych szkół do urzędu. Stało się to także ze względów ekonomicznych i polityki bezpieczeństwa pracy, co niestety wiąże się z redukcją etatów z sześciu do czterech.

Dokumenty, budżet i przetargi

Początek roku 2021, który na całym świecie pewnie będzie okrzyknięty rokiem globalnej nadziei, jest również takim czasem w gminie Krośnice, w której miejscowa społeczność tęskni za normalnością i gdzie łagodna zima nie zamroziła planów.

– Aby rozpocząć inwestycje, musimy przeprowadzić przetargi i pracujemy cały czas – podkreśla wójt Biały – choć tego rodzaju działalność jest dla mieszkańców najczęściej mało widoczna, bo wszystko dzieje się w zaciszu gabinetów, w komputerach, a efekty tej roboty widzą jedynie urzędnicy. Natomiast mieszkańcy gminy dopiero gdy zobaczą pierwsze efekty prac budowlanych, to wtedy naprawdę wiedzą, że samorząd pracuje na ich rzecz, ale jest to finalny efekt tego, co odbywa się właśnie teraz – czyli opracowywanie dokumentacji, przeprowadzanie przetargów i podpisywanie umów. A prawdziwym początkiem jest przecież ustalenie projektu budżetu gminy.

Ważne drogi i dofinansowania

W gminie Krośnice na początku roku 2021 nie wszystko jest wiadome jeśli chodzi o inwestycje, choć miejscowemu samorządowi udało się pozyskać finansowe środki zewnętrzne na niektóre z nich.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Wójt Andrzej Biały

– To jest już pewne – uśmiecha się wójt Andrzej Biały – choć jest trochę niewiadomych, bo nie wiemy jeszcze, które gminy otrzymają dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Ten program jest bardzo istotny dla gminy Krośnice, bowiem złożyliśmy wniosek na dofinansowanie przebudowy naszej gminnej drogi z Pierstnicy do Pierstnicy Małej, a jest to niemały, bo ponad dwukilometrowy odcinek. Ponadto liczymy na sfinalizowanie się wniosku starostwa milickiego, dotyczącego remontu drogi powiatowej, od drogi krajowej do Łaz Wielkich, i zależy nam bardzo, aby zrobić tę drogę wspólnie z Powiatem Milickim. Współdziałamy w tym obszarze od kilku lat ze starostwem i ta współpraca daje konkretne rezultaty.

Milion na zbiorniki retencyjne

Przed polskimi samorządami rozpatrywanie wniosków do drugiego naboru z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

– Niedawno dowiedzieliśmy się, iż pozyskaliśmy milion złotych na ważne dla nas zadanie, wybudowanie dwóch dużych zbiorników retencyjnych, które będą zabezpieczać nas w wodę w razie jakiejś awarii lub spadku ciśnienia – zaznacza wójt Andrzej Biały. – Przez wiele lat nic nie było robione w tej sprawie, a problem jest i będzie rozwiązany właśnie dzięki zewnętrznym pieniądzom. Jest to jedyny wniosek o dofinansowanie, jaki gmina Krośnice złożyła do RFIL – i został on zaakceptowany. Poza tym niedawno rząd ogłosił, iż zajmie się także finansowym wsparciem inwestycji w gminach, w których kiedyś funkcjonowały pegeery. Dla nas jest to oczywiście szansa, ponieważ w kilku miejscowościach naszej gminy istniały przed laty pegeery. Jeśli pojawi się możliwość pozyskania środków finansowych z tego programu, to naturalnie, że będziemy się ubiegać o te pieniądze i choć teraz nie wszystko co do tego programu jest jasne, to tym razem pójdziemy chyba na całość i powalczymy o maksymalną pulę.

Na inwestycje prawdopodobnie sześć milionów

W tym roku na pewno będzie budowana kanalizacja w Bukowicach – na którą samorząd krośnicki pozyskał niemałe zewnętrzne środki finansowe – oraz zbiorniki retencyjne. Ponadto rozbudowywane będą krótkie odcinki sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, a wszystko z myślą o nowo powstających budynkach mieszkalnych.

– W kilku rejonach naszej gminy widoczny jest boom budowlany i trzeba zadbać o infrastrukturę wokół tych domostw – mówi wójt Andrzej Biały. – Na pewno zajmiemy się też remontem naszych gminnych dróg i zabezpieczyliśmy środki finansowe na rozbudowę nowych krótkich linii oświetlenia ulicznego. Postaramy się też o środki unijne na wykonie termomodernizacji i remont szkoły w Kuźnicy Cieszyckiej, gdzie potrzebne są niemałe nakłady.

W tym roku gmina Krośnice prawdopodobnie wyda na inwestycje sześć milionów złotych, ale kwota ta może ulec powiększeniu. Nie wiadomo też, czy – jak było wcześniej – skorzysta z emisji obligacji, bo to jest coraz mniej opłacalne. Zadłużenie gminy jest spłacane, ale gdy są dofinansowania do zadań, to trzeba inwestować i wydawać na to własne środki budżetowe. Planowane są w tym roku fajne imprezy sportowo-rekreacyjno-kulturalne, które przed pandemią ściągały do Krośnic rzesze gości.

– To przede wszystkim cykliczne imprezy – z końcem kwietnia otwarcie sezonu naszej kolejki wąskotorowej, stojące pod największym znakiem zapytania, oraz Święto Sadów i dożynki gminne – wylicza wójt Andrzej Biały. – Ale jak naprawdę będzie, to w styczniu jeszcze nie mogę powiedzieć, bowiem niewiadomych jest dzisiaj całkiem sporo.

S.G. (TS)



FOT. URZĄD GMINY W KROŚNICACH

Cykliczne imprezy, takie jak otwarcie sezonu kolejki wąskotorowej, co roku ściągały do Krośnic rzesze gości...

Urząd Gminy w Krośnicach
ul. Sportowa 4
56-320 Krośnice
tel. 71 384 60 00
fax 71 384 60 15
sekretariat@ug.krosnice.pl
www.krosnice.pl

Wchodzimy w nowy rok…

Wchodzenie w nowy rok to często dla teatru coś w rodzaju nowego otwarcia – owszem, sezon trwa, gramy to, co graliśmy, ale niedługo – premiera! Do tego modelu – choć oczywiście mocno przez pandemię wykrzywionego – stosuje się i Wrocławski Teatr Komedia.

Czyli najpierw spektakl, którym WTK zawsze podrywał publiczność do tzw. stojaka, czyli owacji na stojąco. Tym razem jednak poderwiemy się nie z teatralnego fotela, ale z domowego kanapy – bowiem 16 stycznia zobaczymy Krzysztofa Kędziory *Rubinowe gody* w systemie online & live. Grażyna i Marian obchodzą czterdziestolecie małżeństwa – rubinowe gody właśnie. Córka w prezencie funduje im weekend w luksusowym hotelu, z którego supertechnologią – jak choćby włączaniem światła – nie mogą sobie poradzić. A pod łóżkiem ktoś się czai… W sumie sztuka Kędziory to dwie opowieści: o miłości oraz o polityce i politykach. Przedstawiciel tej klasy (czy kasty?) objawia się nagle – wyłażąc właśnie spod łóżka – w koszulce i samych gatkach.



FOT. PIOTR ZAJĄC

Krzysztof Kędziora „Rubinowe gody"

Przede wszystkim jednak *Rubinowe gody* to aktorska rewelacja! Małgorzata Szeptycka jako Grażyna jest pełna werwy, pełna chęci zbadania owego niezwykłego dla rubinowej pary świata. Paweł Okoński to Marian, wyciszony, człowiek nieskomplikowany, ale nie prosty, zwyczajny, lecz gdzieś w środku pełen uczuć, oddania, miłości… Poseł Kochanek (Rafał Kwietniewski) to trzecia świetnie zagrana postać. A jest i czwarta – najbardziej komediowa, czyli Radosław Kasiukiewicz jako Danny, namolny hotelowy boy, postać malownicza niezwykle, która na koniec zmienia się… W kogo? Tajemnica!

– Cóż, gramy do pięciu kamer, wszyscy wokół nas są w maseczkach – mówi współdyrektor Komedii, Wojciech Dąbrowski. – To się wszystko dzieje na żywo, ale brak nam bardzo reakcji publiczności… Gramy jakby sami dla siebie, a to ciekawe doświadczenie – dodaje.

Tak czy inaczej następną premierę jej twórcy bardzo chcieliby pokazać na scenie, przy pełnej widowni…

– Przygotowujemy Petera Quiltera *Judy. Na końcu tęczy*, sztukę, która opowiada o ostatnich miesiącach życia Judy Garland – mówi Wojciech Dąbrowski.

Londyn, hotel Ritz, kariera wspaniałej aktorki powoli gaśnie… Od dziecka faszerowana lekami – wzmacniającymi, uspokajającymi i znów pobudzającymi – umiera, mając 47 lat po przedawkowaniu leków. Towarzyszą jej ostatni, piąty mąż, oraz przyjaciel – pianista. O dramacie, jaki do śmierci wielkiej artystki doprowadził, opowiada sztuka Quiltera, przeplatana oczywiście wspaniałymi przebojami Garland. Przywołał ten dramat niedawno film *Judy,* z Renée Zellweger, nagrodzoną Oscarem za rolę Judy.

– Nie, nie widziałem filmu – uśmiecha się Wojciech Dąbrowski. – Nie oglądam realizacji tego, co chcę zrobić… Widzę spektakl jako musical, autor poprawił go tak, że ma taką formę jak na Broadwayu. Warto podkreślić, że piosenki Garland tłumaczy dla nas Michał Rusinek, a muzykę aranżuje Bartek Pernal. To będzie spektakl uniwersalny, spektakl o kondycji artystów, opowieść nie tylko o Judy, ale o tych wszystkich, którzy odeszli za szybko, jak choćby Michael Jackson, Freddie Mercury czy Amy Winehouse… Być może więc zagramy go pod tytułem *Na końcu tęczy*, bez *Judy.*

Już w tej chwili widać, że bardzo silną stroną przygotowywanej premiery będą wykonawcy: Judy Garland zagra Justyna Szafran, a towarzyszyć jej będą na scenie Paweł Okoński i Mariusz Ochocimski, nietrudno więc przewidzieć, że trzy postaci z *Judy. Na końcu tęczy* spełniają starorzymską zasadę, iż *omne trinum perfectum* (wszelka trójca jest doskonała)… Kiedy premiera? – Koniec marca – mówi Wojciech Dąbrowski. – Ale tylko wtedy, gdy będziemy mogli mieć komplet na widowni…

Czego sobie i innym teatromanom oraz oczywiście WTK serdecznie życzę, bo wejście w nowy rok to przecież czas życzeń.

A na razie bacznie śledźmy stronę **www.teatrkomedia.com**.

Anita Tyszkowska

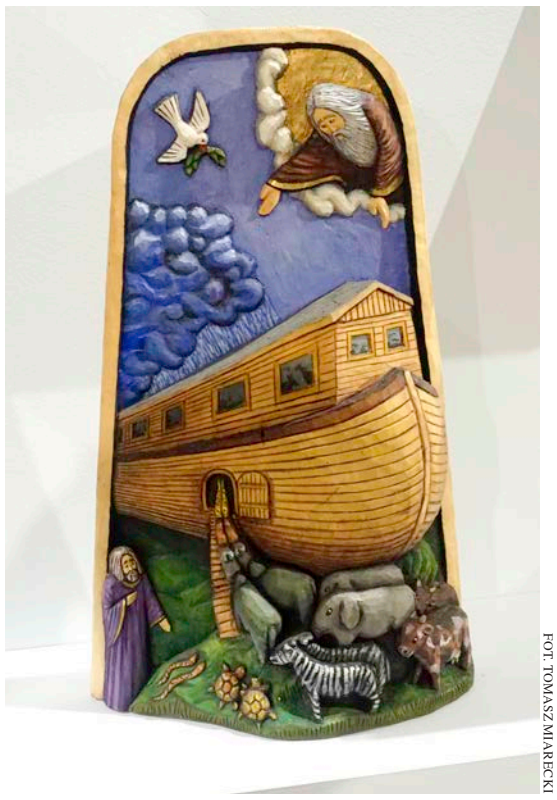
W oczekiwaniu na normalność

Kiedy piszę ten tekst, muzea – podobnie jak wiele innych miejsc – są w realu niedostępne dla publiczności. Zresztą ubiegły rok przyzwyczaił nas (niestety) do tego, że wszystko jest inaczej niż być powinno. Koronawirus zmienił nasz świat. Oby chwilowo.

W realu drzwi muzeów są pozamykane. Szczęściem (takim niewielkim) w tym ogólnoświatowym nieszczęściu i zamieszaniu jest to, że żyjemy od jakiegoś czasu w świecie, w którym nowe technologie pozwoliły na działania, które jeszcze kilka, kilkanaście lat temu były nie tylko niemożliwe, ale trudne do wyobrażenia. I to właśnie dzięki nowym technologiom, w tym prawie powszechnie dostępnemu i szybkiemu internetowi, łatamy jakoś braki spotkań w realnym świecie. Dotyczy to także muzeów.

Zamknięty Gmach Główny Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Nieczynne Muzeum Etnograficzne. Wyłączony dla gości na czas pandemii Pawilon Czterech Kopuł Muzeum Współczesne. Jednak namiastkę muzealnych działań odnajdujemy w sieci. Jak? Gdzie? Uczyliśmy się tego od wiosny ubiegłego roku. I chyba coś tam się udaje…

Między innymi w drugiej połowie listopada rozpoczął się – przygotowany przez pracowników wrocławskiej placówki – cykl pn. „ARTEfakty". Zainaugurował go Piotr Oszczanowski, dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu, opowieścią o obrazach z epitafium Hansa Mohrenberga z 1567 roku. Dzieło powstało w czasie tragicznej epidemii dżumy, która nawiedziła Wrocław w latach 1567 i 1568, powodując śmierć około jednej trzeciej jego mieszkańców. Kolejne spotkania w sieci poświęcone były m.in. niezwykłemu sarkofagowi księcia Henryka IV Probusa, obrazom Jana Matejki, Olgi Boznańskiej… Były też opowieści o koronach ślubnych, meblach ze zbiorów Muzeum Etnograficznego, kropielniczkach. A kolejne ciekawe opowieści już wkrótce. Szczegóły na stronie Muzeum Narodowego we Wrocławiu (www.mnwr.pl).


FOT. TOMASZ MIARECKI

Noe wytrzymał, to i my damy radę. Bolesław Parasion „Arka Noego". Jedna z prac pokazywana w ubiegłym roku na cudownej wystawie „Kolekcja osobista. Prace ze zbiorów Anny i Pawła Banasiów" w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu

Kiedy ta gazeta będzie w drukarni, odbywać się będą rodzinne warsztaty Olgi Budzan dla rodziców i dzieci w wieku 5-12 lat. To jedno z licznych wydarzeń Muzeum Etnograficznego, oddziału wrocławskiego Muzeum Narodowego, w ramach cyklu „ETNO w południe" (warsztaty były okazją do samodzielnego skonstruowania poruszającego się pajaca, maluszki zaś mogły wykonać kolorowe papierowe ptaszki). O kolejnych podobnych spotkaniach i zapisach na nie (są bezpłatne, prowadzone online na platformie Zoom) więcej na stronach organizatorów.

Dla pracowników wrocławskiego muzeum wyzwaniem stały się ferie. Kiedy kilka dni temu przeglądałem program, to muszę przyznać, że wyglądał on imponująco. W Muzeum Narodowym we Wrocławiu można było poznać ekscytujące historie Skarbu Średzkiego i „Madonny pod jodłami" Lucasa Cranacha, dowiedzieć się, do czego kiedyś służyły stoły i stoliki. Była też okazja do zatańczenia, inspirując się figurami namalowanymi przez Marka Oberländera i Jana Lebensteina. W Muzeum Etnograficznym uczestnicy robili maski z maseczek, dowiedzieli się więcej o kolędniczych gwiazdach i spróbowali je sami wykonać. Poznali też kodrę, czyli pochodzącą z Łowicza niezwykłą kompozycję z papieru. Natomiast Pawilon Czterech Kopuł zaprosił na senny poranek z pracami Erny Rosenstein i Kazimierza Mikulskiego, na spotkanie z barwnymi rzeźbami Janiny Myronovej i opowieści o dalekich wyprawach, przygodach, ludziach i zwierzętach.

Koniec ferii to oczywiście nie koniec wirtualnych propozycji muzeum, ale wszyscy niecierpliwie czekamy na dzień, w którym znowu spotkamy się w realu.

(tom)

Dziurawe tarcze i wielki niepokój

Do tej pory kryzys związany z pandemią COVID-19 nie wyrządził wielkich szkód rynkowi pracy ze względu na pomoc skierowaną do przedsiębiorców pod warunkiem utrzymania miejsc pracy. Kiedy jednak tarcze przestaną działać, pracodawcom może zabraknąć płynności na prowadzenie działalności, co będzie się wiązało ze zwolnieniami. – Jeśli jednak z pomocą państwa i pieniędzy z UE doczekają do wiosny, gdy ruszą prace sezonowe i inwestycje, gospodarka powinna wyjść na prostą – uważa dr ANNA CZARCZYŃSKA z Akademii Leona Koźmińskiego.

– Pierwszy raz w historii ostatniego 30-lecia Polska zanotowała ujemny wzrost gospodarczy i to jest duży szok, natomiast on się nie przełożył na rynek pracy. Powodem było to, że w reakcji na zamknięcie firm od razu uruchomiono środki publiczne, które wspierały zatrudnienie – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes dr Anna Czarczyńska, kierownik Centrum Zrównoważonego Rozwoju i wykładowca Katedry Ekonomii Akademii Leona Koźmińskiego. – Teraz jesteśmy w takim momencie, kiedy te tarcze się kończą. Większość małych i średnich firm, według danych GUS, deklaruje, że jest w stanie przeżyć z zasobów własnych od miesiąca do najwyżej trzech miesięcy.

Branżowi lobbyści wyeliminowali z pomocy w ramach Tarczy 6.0 i Tarczy Finansowej PFR 2.0 tysiące firm. O ile wiosną wszyscy „potargani" w swoich dużych i małych biznesach przez koronawirusa otrzymali wsparcie, to teraz zadziałały jakieś dziwne i czasami niejasne moce. Wyeliminowały one dziesiątki branż, którym zabrakło siły przebicia. A przecież nie każdy śpiewa disco polo...

Co z bezrobociem

Produkt krajowy brutto spadł w II kwartale wobec I kwartału 2020 roku o 9 proc., zaś wobec tego samego kwartału ub.r. był niższy o 8 proc. (dane odsezonowane wg GUS). III kwartał przyniósł znaczną poprawę i gospodarka wzrosła w ujęciu kwartalnym o 7,9 proc., a w ujęciu rocznym spadła już tylko o 1,8 proc. Bezrobocie od czerwca pozostaje na poziomie 6,1 proc., ale według badania ekonomicznej aktywności ludności nawet w lepszym III kwartale liczba bezrobotnych wzrosła o 53 tys. do 580 tys., przy czym wzrost dotyczył wyłącznie kobiet.

Tarcza 6.0 nie dla wszystkich

Najnowsza, uchwalona na początku grudnia Tarcza 6.0 obejmie tylko firmy z ok. 40 branż, najbardziej dotkniętych bezpośrednimi skutkami jesiennego i styczniowego lockdownu, takich jak hotelarstwo, gastronomia, turystyka, rozrywka, kultura i transport. Będą mogły z niej skorzystać firmy małe, średnie i duże, a także mikroprzedsiębiorcy. Obejmie ona zwolnienia ze składek za listopad 2020 roku, dodatkowe świadczenia postojowego (2080 zł lub 1300 zł), dofinansowania do pensji pracowników i ubezpieczonych zleceniobiorców w kwocie do 2000 zł na osobę przez trzy miesiące. Mikroprzedsiębiorcy i małe firmy będą mogły się także ubiegać o dotację w wysokości 5 tys. zł, o ile nie mieli zawieszonej działalności na 30 września.

Dwa scenariusze

– Sytuacja prawdopodobnie się zweryfikuje w ciągu I kwartału 2021 roku. Podejrzewam, że część małych i średnich firm, jeśli nie dostanie kolejnego dodatkowego wsparcia, może zakończyć swoją działalność. To może być nawet 1/4 wszystkich tego typu podmiotów – ocenia ekspertka z Akademii Leona Koźmińskiego. – Tutaj scenariusze są dwa. W pesymistycznym kończą nam się środki własne, z których możemy wspierać firmy, żeby przetrwały niezależnie od tego, czy są efektywne ekonomicznie, czy nie. W ciągu najbliższych trzech miesięcy te firmy muszą się zweryfikować. To może spowodować wzrost bezrobocia nawet do poziomu 8-9 proc.

Takie poziomy odnotowano po raz ostatni w 2016 i na początku 2017 roku. Jak podkreśla ekspertka ALK, nie grozi nam scenariusz cypryjski czy hiszpański, będący pozostałością po poprzednim kryzysie z 2008 roku. W krajach tych w październiku stopy bezrobocia były dwucyfrowe (odpowiednio 10,5 oraz 16,2 proc.), i to według unijnej metodologii, według której w Polsce sięga ono tylko 3,5 proc. W grupie do 25. roku życia w Hiszpanii odsetek bezrobotnych przekracza 40 proc. (w Polsce 12 proc.). Mimo to sytuacja w naszym kraju też nie napawa optymizmem ze względu na relatywnie słabe środki zabezpieczenia społecznego, które pozwoliłyby ułatwić powrót na rynek pracy, a pracodawcom tworzyć miejsca pracy.

Według prognoz Komisji Europejskiej, w większości krajów Unii Europejskiej stopa bezrobocia liczona według BAEL wzrośnie z 7,7 proc. w 2020 roku do 8,6 proc. w 2021. Najwyższe bezrobocie wystąpi w Hiszpanii, tam według projekcji wyniesie 17,9 proc. Wysokie bezrobocie wystąpi również w Grecji – stopa bezrobocia wyniesie tam 17,5proc. Według KE, w 2021 roku stopa bezrobocia w Polsce wyniesie 5,3 proc. wobec 4 proc. w roku 2020.



FOT. MATHIEU STERN / UNSPLASH

Co nas czeka w tym roku? Dzisiaj to wielka niewiadoma

– Mam nadzieję, że się spełni drugi scenariusz, czyli będziemy w stanie w dalszym ciągu wspierać firmy do momentu uzyskania pewnej odporności ekonomicznej na ten kryzys. Myślę, że ten moment nastąpi na wiosnę. Mam nadzieję, że będzie to również moment uruchomienia dodatkowych środków z Funduszu Odbudowy Unii Europejskiej, ponieważ one też są nam bardzo potrzebne do odbicia gospodarczego – mówi dr Anna Czarczyńska. – Czekamy na moment uruchomienia gospodarki, nowych środków, nowych inwestycji i nowych projektów wspierających firmy.

PFR 2.0 dla wybranych

Kolejną formą pomocy dla firm będzie Tarcza Finansowa PFR 2.0 w kwocie 35 mld zł. Także ona będzie skierowana do określonych branż, przy czym do mikrofirm trafi 3-4 mld zł, do małych i średnich ok. 7 mld zł, a do dużych 25 mld zł.

Według prognozy gospodarczej Komisji Europejskiej z jesieni 2020 roku gospodarka strefy euro skurczy się o 7,8 proc. w 2020 roku, a następnie wzrośnie o 4,2 proc. w roku 2021 i o 3 proc. w 2022. W 2020 roku największy spadek spośród krajów Europy odnotuje Hiszpania (-12,4 proc.) i Wielka Brytania (-10,3 proc.). W 2021 roku przewiduje się, że dynamika wzrostu PKB we wszystkich krajach będzie już dodatnia.

Dziesiątego grudnia państwa unijne porozumiały się też w sprawie wieloletniego budżetu na lata 2021-2027 i Funduszu Odbudowy. Z ponad 1,8 bln euro do Polski trafi ok. 139 mld euro dotacji i 34 mld euro w postaci pożyczek. To ponad 770 mld zł.

– To już nie będą fundusze do przejedzenia, one raczej będą skierowane na modernizację i wykorzystanie obecnej fali postępu technologicznego – mówi ekspertka z Akademii Leona Koźmińskiego. – Drugi impuls ekonomiczny, który powinien się na to nałożyć, to impuls związany z bezrobociem cyklicznym, które często samoistnie zwiększa się zimą, dlatego że mamy osłabienie aktywności w sektorze rolnictwa i przetwórstwa owocowo-warzywnego, ale też w sektorze budownictwa i konstrukcji. Te sektory przy dobrym impulsie wzrostowym gospodarki powinny zacząć intensywniej funkcjonować na wiosnę. Jeśli małym i średnim firmom rodzinnym uda się przetrwać do wiosny, to wtedy przy współpracy z Europejskim Obszarem Gospodarczym jesteśmy w stanie przejść w miarę bezboleśnie do kolejnego etapu i odbić się od dna.

(news)

Rynkowy bigos

- Promocja to również ważny element działań jednostek samorządowych. Specjaliści zauważają, że nie można o niej zapomnieć nawet w trudnych czasach. Podlasie postanowiło w tym celu wykorzystać drewniane obiekty z Muzeum Podlaskiej Kultury Ludowej w Wasilkowie koło Białegostoku. Wiatraki, chaty, spichlerze stały się bohaterami regionalnego kalendarza.
- O Politechnice Opolskiej było medialnie głośno i to raczej nie były dobre głosy. Teraz mała odmiana. Po wprowadzeniu planu naprawczego przez nowe władze uczelni, Politechnika Opolska zakończyła finansowy rok 2020 na niewielkim plusie.
- Warszawscy samorządowcy postanowili sięgnąć do portfeli kierowców i od 4 stycznia znacznie podnieść opłaty parkingowe. Wydłużono również czas obowiązywania opłat (dotychczas kierowcy musieli płacić od godz. 8 do 18, teraz do godz. 20).
- Mateusz Walewski, główny ekonomista BGK, w rozmowie z Portalem Samorządowym mówił, że pandemia uderzyła w budżety samorządów, aczkolwiek w mniejszym stopniu, niż się tego spodziewały. W połowie 2020 r. samorządowcy prognozowali spadki podatkowych wpływów na poziomie 10-15 proc. Natomiast dane pokazują, że ta redukcja, np. w podatku PIT, sięga 5 proc., a w CIT praktycznie jej nie ma. Widzimy więc, że sytuacja i kondycja samorządów w 2020 r. są lepsze, niż obawiały się tego JST, choć nie oznacza to, że jest dobrze.
- Koncern Mitsubishi opuszcza Europę (w tym oczywiście również Polskę). Producent zaprzestanie wprowadzania nowych modeli na europejskie rynki. Gdy obecne modele przestaną być sprzedawane, wycofa się z Europy. Wyjście z Europy należącego do aliansu Renault-Nissan-Mitsubishi producenta aut ma być częścią trzyletniego programu, którego celem jest zniwelowanie strat ponoszonych przez firmę.

Do rynkowego garnka zaglądał Damian Bukowiecki

Gmina Polska KRAJOWY PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY
www.gminapolska.com

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń i listów. Materiałów niezamówionych nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustowania publikowanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Tekst sponsorowany – (TS).

Redakcja – adres do korespondencji: 50-020 Wrocław, ul. Józefa Piłsudskiego 74, lok. 320, tel. 71 707 01 45, fax 71 707 02 91
Redaktorka naczelna: Anita Tyszkowska, tel. 608 590 515, anita.tyszkowska@gminapolska.com
Zastępca redaktorki naczelnej: Sławomir Grymin, tel. 606 280 853, slawomir.grymin@gminapolska.com
Reklama: tel. 691 029 622, 605 665 622, reklama@gminapolska.com
Skład, łamanie, fotoedycja: Rafał Tlak
Korekta: Barbara Surkont
Internet: Bogusław Serafin, blogser@gminapolska.com
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
Wydawca: Sator Media Tomasz Miarecki, tel. 691 029 622, tomasz.miarecki@satormedia.pl

W NUMERZE

Bierutów	7
Głubczyce	5
Krośnice	9
Radłów – Radlau	7
Ścinawa	6
Wisznia Mała	8
Wrocław – Narodowe Forum Muzyki	4



Krośnice – str. 9



Wisznia Mała – str. 8



Ścinawa – str. 6



Wrocław – NFM – str. 4



Radłów – str. 7



Głubczyce – str. 5



Bierutów – str. 7

W trosce o ludzi i zwierzęta

Rozmowa z **RADOSŁAWEM RATAJSZCZAKIEM**, prezesem zarządu ZOO Wrocław sp. z o.o.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Prezes Radosław Ratajszczak

– Wczoraj, 6 stycznia, we wrocławskim ogrodzie zoologicznym przyszedł na świat nosorożec indyjski…

– …i jest to świetne wydarzenie, bowiem jest to jedyny nosorożec, który urodził się w ponad 155-letniej historii naszego zoo! To bardzo rezolutna dziewczynka, a jej mama zajmuje się nią naprawdę wzorowo. Obserwowaliśmy od samego początku przebieg porodu, w którym trzeba było nieco pomóc, trochę na zasadzie klapsa u człowieka. Jest wszystko w porządku, mała pije, chodzi i żyje.

– Nosorożec indyjski jest gatunkiem bardzo zagrożonym.

– Niestety, nie ma ich już zbyt wiele, bowiem procesy wymierania tego gatunku nie zostały powstrzymane.

– Także nosorożec jawajski jest prawie na wymarciu…

– Zostało ich 36 i może 100 nosorożców sumatrzańskich, ale jest to szacunek bardzo optymistyczny.

– Przed dwoma laty byłem na Borneo, ale nosorożca nie widziałem.

– W prowincji Sabah – malezyjskiej części Borneo – już nosorożców nie ma, zostały jedynie w części indonezyjskiej. Pesymiści twierdzą, iż jest ich mniej niż dziesięć, a optymiści, że więcej niż dwadzieścia.

– Na początku nowego roku wszyscy coś planują…

– …i my też w zoo mamy podstawowy plan, czyli przetrwać i przeprowadzić ogród przez bardzo trudny okres Covidu wraz z całą załogą kompletowaną od dziesiątek lat. To ludzie cenni, mający ogromną wiedzę i utrata ich byłaby dla wrocławskiego zoo wielką stratą. Oczywiście musimy zadbać również o wszystkie zwierzęta, wśród których jest wiele gatunków zagrożonych wyginięciem. A jeśli chodzi o plany remontowo-inwestycyjne, to przyglądać się im będziemy wtedy, gdy zaczną być zdejmowane restrykcje związane z epidemią i na dobre powróci turystyka. Zoo nie otrzymuje żadnych dotacji i musi się samo utrzymać, a straciliśmy ponad 70 proc. rynku.

– Przede wszystkim rynku zewnętrznego.

– U nas około 76 proc. zwiedzających stanowili przyjezdni…

– …i to nie tylko z całej Polski, ale również z wielu krajów Europy.

– Przed dwoma laty odwiedzili nas mieszkańcy 77 krajów świata, nawet z Kiribati, i tego nam dzisiaj brakuje. Ale najważniejsze, że sytuacja zoo jest stabilna i na tym oszczędnościowym kursie musimy dotrwać do normalnej sytuacji.

– Czyli optymistycznie biorąc raczej do jesieni…

– …aczkolwiek w maju otwieramy nową, nowoczesną i pełną zieleni ptaszarnię, której budowę udało się ukończyć dzięki unijnym funduszom, zachowując jej niezwykłe zabytkowe walory. Ponadto udało nam się pozyskać pieniądze z Funduszu Ochrony Zabytków na dwa obiekty – Altankę, jeden z najstarszych obiektów zoo z roku 1863, i na najstarszy odcinek muru – od budynku restauracji „Przystanek zoo", po most Zwierzyniecki – który także będzie remontowany. Te inwestycje zmienią na pewno wizerunek ogrodu.

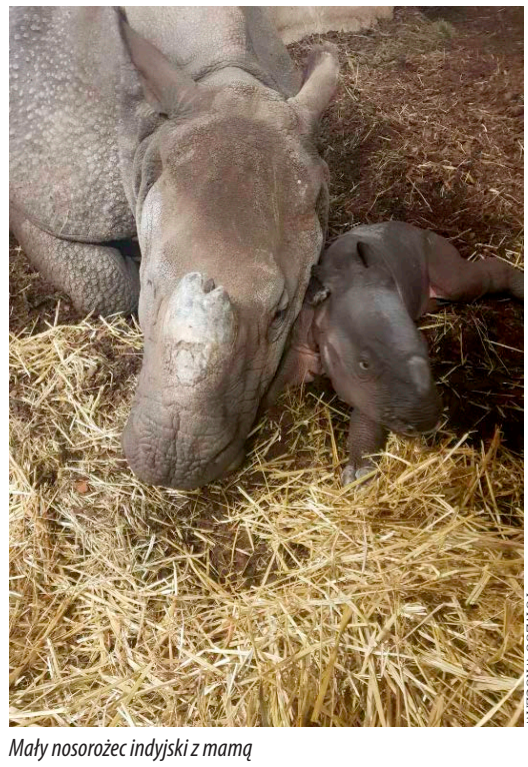
– Zwierzęta żyjące w zoo nie wiedzą, że jest Covid…

– I wiedzieć nie mogą. Zima nie oznacza w ich życiu zastoju, a wiele zwierząt nie przestrzega naszych pór roku. Zwierzęta z Australii teraz się rozmnażają, w ostatnich dniach ubiegłego roku urodziły się kolejne płaszczki i mamy teraz ich całe przedszkole – m.in. orlenie cętkowane i płaszczki krowiogłowe. Generalnie duże ryby w Afrykarium – płaszczki i rekiny – zaczynają powoli dojrzewać i zaczynają obdarzać nas potomstwem.

– Jak wchodzi pan w nowy rok 2021?

– Z ostrożnym optymizmem i nadzieją na lepsze i normalniejsze czasy.

Rozmawiał Sławomir Grymin



FOT. ZOO WROCŁAW

Mały nosorożec indyjski z mamą